Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 266. — ROK XXXVII.

WTOREK

7. PAŹDZIERNIKA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4887

Wywiad o luzach i chaotyczności w budżecie.

Jak już donosiliśmy, piąty wywiad premjera, podobnie jak czwarty, zajmuje się przeważnie budżetem, ale i w nim nie zapomina p. Piłsudski o Sejmie, partjach i posłach, traktując ich w znany sposób.

„OSZUKAŃSTWA" BUDŻETOWE.

Z wywiadu dowiadujemy się, że p. premjer, poświęciwszy znowu dwie trzecie tygodnia pracy nad budżetem, stanął przed główną kwestją w sprawie jego ułożenia. O tej „głównej kwestji" mówi do p. Miedzińskiego:

„Pan się może zdziwi, że nazwę tę kwestję bardzo ostro i złośliwie, a jednak tak ją nazwę. Zatrzymałem się mianowicie na zagadnieniu, na jaką dozę „oszukaństwa" mam pozwolić sobie w budowaniu budżetu".

Co rozumieć przez „oszukaństwa"?

„Oczywiście więc, gdym mówił o „oszukaństwie", łatwiej by mi było użyć określenia „nieścisłości", „niedokładności".

P. premjer tłumaczy ograniczanie pracy Sejmu.

„Będąc zasadniczym przeciwnikiem jakichkolwiek rządów sejmowych: rządów klubowych, rządów, gdzie głównym interesem jest wbrew konstytucji jak to udowodniłem, rozrost wychodków partyjnych, zdecydowałem odrazu, że permanentnych sejmów w Polsce nie dopuszczę. Dlatego też zastanawiać się musiałem nie tylko nad ograniczeniem czasu trwania sesji panów posłów, ale i nad przedmiotami, które były objektami ich pracy".

„ROZMOWA CZŁOWIEKA Z GĘSIĄ I PROSIĘCIEM".

Porównując pracę Sejmu z pracą rządu, p. Piłsudski mówi:

„Przedewszystkiem, proszę Pana pamiętać trzeba o technice pracy rządowej. Technika ta podwyższając się co roku, stała znacznie zawsze wyżej niż technika pracy sejmu tak, że najczęściej była to rozmowa człowieka z gęsią i prosięciem. Działo się zaś to głównie dlatego, że panowie posłowie zamiast ześrodkować się na głównych kierunkach i rysach budżetowych, próbowali swoim niecnym zwyczajem być nietylko konkurentami, ale i zwierzchnikami rządu właśnie w drobnych szczegółach, czyniąc w dodatku małpie wysiłki w celu dobrania się jeżeli nie do łydek, to przynajmniej do

POTRZEBNE SĄ LUZY I CHAOTYCZNOŚĆ.

Jak wiadomo, p. Piłsudski już dawniej postawił żądanie luzów w budżecie. Obecnie sądzi, że oprócz luzów potrzebna jest w nim pewna chaotyczność.

„**Pewna chaotyczność w budżecie wydaje mi się konieczna** już to dlatego, aby przewidywania budżetowe ściśle przystosowywać do rzeczywistości gospodarczej conajmniej rocznej. Nie sądzę jednak, iż mógłbym zmienić nawyki i przyzwyczajenia i nie przypuszczam abym mógł wprowadzić zupełnie otwarte i szczere postępowanie. **Muszę się wtedy zastanawiać nad kwestją luzów** i zrobienia budżetu bardziej pełnym w rękach ministrów".

NA CZEM UTKNĘŁA PRACA P. PREMJERA NAD BUDŻETEM.

Dla zrobienia budżetu „o bardziej prawidłowej formie" zasięgnął p. premjer rady p. ministra skarbu.

„Forma proponowana mi przez ministra skarbu nie bardzo mi się podoba i nie łatwo mogę się na nią zgodzić. Na tem więc widzi Pan utknęła moja biedna praca nad budżetem".

ŁATWO OSZUKAĆ SEJM, TRUDNIEJ „SPECÓW".

Dla ułożenia budżetu trzeba trzymać specjalistów. Tych specjalistów też trzeba było oszukiwać.

„Przecież musimy trzymać cały szereg „speców" do tego, aby tak napisać budżet. Zawsze sobie przypominam, gdy o tem mówię, niejakiego majora Grosska, który dlatego, aby wojsko nie było zanadto naciągane i oszukiwane, nauczył się tej specjalności tak, aby i wojsko oszukiwać mogło. Naturalnie nie chodzi o Sejm, ale o inną **dykasterję konkurencyjną w postaci ministra skarbu i jego urzędników.** Gdy Sejm oszukać jest zawsze łatwo to musi się Pan z tem zgodzić, że z tamtymi za to jest gorzej — tam bowiem głównie siedzą „spece". **W tym roku, proszę Pana, pójdę na pewne w tym kierunku, którego dawno się domagam.** Przynajmniej swój budżet, budżet ministra spraw wojskowych ułożę inaczej, niż dotychczas był układany".

———o———

Straszna katastrofa sterowca „R 101".

Z 58 OSÓB PASAŻERÓW I ZAŁOGI OCALAŁO JEDYNIE KILKA.

KATASTROFA WYDARZYŁA SIĘ NAD FRANCJĄ.

Londyn 5. 10. (PAT). Biuro Reutera donosi z Paryża: **Sterowiec „R 101" uległ dziś o godz. 2.30 koło Beauvais strasznej katastrofie, stanął nagle w płomieniach i spadł. Z liczby 58 pasażerów i członków załogi ocalało tylko 7 osób, reszta poniosła śmierć. Pozostałe przy życiu osoby odniosły ciężkie poparzenia i zostały przewiezione do szpitala w Beauvais.**

Sterowiec „R 101" odbywał pierwszą podróż do Indyj.

STEROWIEC W PŁOMIENIACH.

Beauvais 5. 10. (PAT). O katastrofie sterowca „R 101" donoszą następujące szczegóły: Samolot leciał, na niewielkiej wysokości nad miastem, **walcząc z gwałtownym wiatrem, gdy nagle** — jak zeznaje naoczny świadek — **ukazał się olbrzymi płomień. Sterowiec „R 101" runąwszy na ziemię, rozbił się. Dojście do sterowca jest uniemożliwione z powodu szalonego żaru.** Na miejsce katastrofy udał się francuski minister lotnictwa.

W KATASTROFIE ZGINĄŁ MIN. THOMPSON.

Beauvais 5. 10. (PAT). Z ogólnej liczby 58 osób, znajdujących się na sterowcu, **ocalało 8. Wśród zabitych znajduje się minister lotnictwa lord Thomson, komendant sterowca i jego zastępca.** W chwili katastrofy wszyscy pasażerowie pogrążeni byli we śnie, z wyjątkiem pilota, który ocalał. Wedle zeznań tego ostatniego, motory sterowca funkcjonowały normalnie, lecz deszcz i silny wiatr parły sterowiec ku ziemi i w **pewnym momencie wiatr, który się zerwał z szaloną siłą, zepchnął sterowiec zupełnie na ziemię. Nastąpiła wówczas eksplozja. Z pod gruzów samolotu wydobyto dotychczas zwęglone**

zwłoki 25 osób,

których niesposób rozpoznać. Inżynier-konstruktor aparatu, który znajdował się w bocznej kabinie, ocalał i zeznał, **iż po drugim wstrząsie pilot usiłował wznieść w górę sterowiec, jednakże stery odmówiły posłuszeństwa. Osoby, które ocalały oświadczają, że uratowały ich zbiorniki wody, z których wylała się woda podczas eksplozji.**

Akcja ratunkowa.

Paryż, 5 października. Po nadejściu dostatecznej ilości wojska, **ludności cywilnej i straży pożarnej przystąpiono do akcji ratunkowej. Najpierw wydobyto ocalonych i rannych, których przewieziono natychmiast do szpitala w Beauvais.** Następnie przystąpiono do wydobywania zabitych. „R 101" przedstawia **obecnie jedną zniekształconą masę, z której tu i ówdzie wydobywają się jeszcze płomienie.** Motory do połowy zaryły się w ziemię. Z 6-ciu rannych nikomu nie grozi śmierć. Trzech z nich wypuszczono nawet ze szpitala po założeniu opatrunków. Właściwa akcja ratunkowa rozpoczęła się dopiero z brzaskiem dnia. **Wydobywane zwłoki układano wzdłuż płotu rzędem, powiększającym się z minuty na minutę.** Później sprowadzono trumny z desek surowych, złożono w nie zwłoki i przewieziono do Alonne, gdzie wystawiono je w ratuszu.

Spaleni do niepoznania.

Paryż, 5 października. Mimo ulewnego deszczu na miejscu katastrofy sterowca angielskiego znajduje się niezliczony tłum ludności okolicznej. **Wedle ostatnich wiadomości z pod szczątków sterowca wydobyto dotąd 47 zwłok.** Zwłok trzech osób nie zdołano jeszcze odnaleźć. Niewielu tylko będzie można zidentyfikować, gdyż wszyscy spaleni nie do poznania. Szczątki aluminjowe znajdują ludzie w promieniu 100 metrów. Na miejsce przybył angielski ambasador w Paryżu lord Tyrrel. Oczekiwany jest także przyjazd angielskiego następcy tronu księcia Walji. Jak stwierdzono, śmierć ponieśli: Minister lotnictwa lord Thomson, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego i równocześnie komendant sterowca sir **Sefton Brancker,** szef lotnictwa australijskiego Palstra, delegat sekretarjatu stanu dla Indyj, **O'Neill,** komendant **Colmore,** dyrektor awjatyki angielskiej podpułkownik **Richmond** i jego adjutant major **Scott,** komendant eskadry **Rope,** inspektor **Bushfield,** major **Bichop,** attache ministerstwa lotnictwa **Buck** i wielu innych.

OSTATNIA WIADOMOŚĆ ZE STEROWCA.

Londyn, 5 października. Ostatnią wiadomość z pokładu sterowca otrzymano tu o godzinie 1.50 w nocy, a więc kilkanaście minut przed katastrofą. Brzmiała ona: „Po znakomitej kolacji i po wypaleniu cygar, załoga udaje się w chwili obecnej na spoczynek".

Na wieść o katastrofie premjer Mac Donald zwołał niezwłocznie konferencję w ministerstwie lotnictwa, w jakiej z wyjątkiem ministra lorda Thompsona wszyscy członkowie uczestniczyli. W następstwie wysłano na miejsce katastrofy komisję rzeczoznawców lotniczych, która natychmiat odleciała na samolocie do Beauvais.

Miss sanacja.

Kończąc jedną ze swoich „walecznych" kartek w „Kurjerze Porannym" pisze p. M. J. Wielopolskaa, że „w imię praw właśnie ważniejszych i świętszych, niż pisane, zaludniła się pluskwiarnia (!) w Brześciu nad Bugiem".

„Miss Sanacja odwołuje się więc do praw Boskich na usprawiedliwienie więzienia brzeskiego. Możeby się jednak ugryzła w język, gdyby pomyślała nad tem, co chciała powiedzieć.

Jeśli dopiero po trzech tygodniach pozwolono więźniom zmienić bieliznę, jeśli to więzienie jest „pluskwiarnią", to stanowczo nie dyrektor więzienia, ale więźniowie mogą apelować do prawa Boskiego.

Jesteśmy jednak wdzięczni tej dystyngowanej damie, że nam tak naoścież otworzyła swoje dobre serduszko. Był czas, kiedy p. J. Wielopolska współczuła z rosyjskim żydem Bejlisem. Dla więźniów jednak w Brześciu ma — „pluskwiarnię"... Jeśli do tego stanu duchowego w sanacji dochodzi kobieta chroniona przed nienawiścią przez naturalną, kobiecą, delikatność uczuć i dobroć serca, to zaiste trucizną oddychają ludzie sanacji.

O CO OSKARŻONY JEST B. P. KWAPIŃSKI.

Sosnowiec, 5. 10. (PAT). Aresztowany w Warszawie, z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu p. Krychowskiego, b. poseł Chałupka-Kwapiński, przewieziony do Sosnowca, przesłuchany został przez sędziego śledczego jako oskarżony z art. 129 punkt 1. k. k. **Jako środek zapobiegawczy zastosowano wobec oskarżonego areszt i osadzano go w więzieniu w Mysłowicach. Chałupka-Kwapiński oskarżony jest o wygłoszenie na wiecu w Olkuszu przemówienia podburzającego do zamachu na członków rządu.**

GRECKO-KAT. PROBOSZCZ W RADZIECHOWIE ARESZTOWANY.

Dzienniki donoszą, że na polecenie prokuratora w Złoczowie, aresztowany został w sobotę w Tarnopolu b. poseł Undo, ks. Wł. Pelich, proboszcz grecko-katolicki w Radziechowie, **pod zarzutem zbrodni stanu.**

DWAJ BURMISTRZE ZABICI W KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ.

Poznań. (PAT). Dziś w nocy uległ rozbiciu na szosie między Czempinem i Szremem samochód, prowadzony przez Jankowskiego z Poznania, którym jechali: **burmistrz Szamotuł Scholl, burmistrz Witkowa Neuman, oraz dr. Owsiany.** Wskutek katastrofy zginął na miejscu **burimstrz Scholl i burmistrz Neuman,** Jankowski odniósł ciężkie rany.

———o———

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁKAŃSKICH OTWARTA.

Ateny, 5/X. (PAT). Dziś w sali parlam. w Atenach dokonano otwarcia **pierwszej konferencji państw bałkańskich, zorganizowanej na skutek uchwały zeszłorocznego międzynarodowego kongresu pokoju.** W konferencji biorą udział delegaci sfer politycznych, gospodarczych, intelektualnych Albanji, Bułgarji, Grecji, Jugosławji, Rumunji, Turcji oraz przedstawiciel Międzynarodowego biura pokoju belgijski senator Lafontaine, przedstawiciel sekretarjatu Ligi Narodów Walter, delegat M. B. P. i instytutu współpracy intelektualnej. **Prezesem konferencji wybrano b. premjera Grecji Papanastasiu a prezesami honorowemi sen. Lafontaine i premjerów państw bałkańskich.**

Portugalji groziła rewolucja.

Wedle komunikatu oficjalnego policję **portugalską poinformowano o planowej rewolucji.** Po **ska poinformowana o planowej rewolucji.** Po stwierdzeniu tej informacji policja dokonała re- rewizji u spiskowców **w** przeddzień wybuchu **rewolucji i aresztowała większą ilość osób wojskowych i cywilnych a między nimi kapitana Chavos, który należał do komitetu spiskowego.** Rząd portugalski zapewnia, że uda mu się stłumić w zarodku każdą próbę wywołania rewolucji.

———o———

Hitlerowcy przygotowują międzynarodowy blok.

CELEM BLOKU PRZEPROWADZENIE POLITYKI WSCHODNIEJ. — POROZUMIELI SIĘ Z NACJONALISTAMI PAŃSTW SKANDYN.

Berlin 5. 10. (PAT). Z Kopenhagi donoszą: Prasa duńska ogłasza szczegółowe relacje o porozumieniu między hitlerowcami a kołami radykalno-nacjonalistycznemi Danji. Partja narodowo-socjalna Niemiec miała zapewnić nacjonalistom duńskim, **że nie będzie wysuwała postulatu rewizji granic niemiecko-duńskich.** — Łącznikiem między hitlerowcami a duńskiemi kołami nacjonalistycznemi jest młody historyk Waaben. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że **hitlerowcy nawiązali kontakt z kołami zbliżonemi ideowo w Danji, Norwegji, Szwecji i Finlandji.** Celem tego zbliżenia jest utworzenie związku narodowo-socjalistycznego, w skład którego weszliby radykalni nacjonaliści: Anglji, Skandynawji, Niemiec i Włoch. Głównym celem związku ma być przeprowadzenie polityki wschodniej, opartej na jednolitej podstawie.

W Palestynie nowy zatarg.

Londyn, 5. października. W Palestynie doszło do zatargu między Arabami-katolik. a mahometanami. **Szczególnie niepokojące rozmiary przybrały zamieszki w Hajfie, skąd następnie rozszerzyły się na Jaffę, gdzie chrześcijańscy** Arabowie dopuścili się zniewagi świętości mahometańskiej, wskutek czego doszło do bójki. Policja angielska interwenjowała przywracając rychło spokój. **Sytuacja jest jednak nadal naprężona.**

Co słuchać w Krakowie.

Poniedziałek 6: św. Brunona.
Wtorek 7: M. B. Różańcowej.
Wtorek 7: wschód słońca o godz. 6.08, zachód o godz. 17.27.

—o—

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ŻEŃSKIEJ DRUŻYNY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO odbyło się wczoraj po nabożeństwie w kościele Marjackim o godz. 9 rano. Mszę św. celebrował ks. dyr. Lorek w asyście kleru, a kazanie wygłosił ks. gen. Niezgoda. Ceremonji poświęcenia dokonał Ks. Inf. Kulinowski, poczem przed główną strażnicą wojskową odbyła się uroczystość wbijania gwoździ do drzewca sztandaru. Uroczystość, w której wzięli udział reprezentanci władz państwowych, miejskich i wojskowości, oraz hufce męskie i żeńskie przysposobienia wojskowego, zakończyła się defiladą przed sztandarem.

OFIARA NOŻOWCÓW. Wczoraj rano został napadnięty na ul. Płaszowskiej Michał Byk, lat 30, funkcjonarjusz miejski i poraniony nożami po głowie. Ofiarą nożowców zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Papa“ (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).
Wtorek: „Papa“ (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Poniedziałek: „Serce Krakowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Lotnik“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Pocałunek“ (w gł. roli Greta Garbo) film dźwiękowy.
APOLLO: „Parada miłości“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Legjon potępieńców“.
UCIECHA: „Atlantic“ (film dźwiękowy).

—o—

Procesja Różańcowa.

Wczoraj o godz. 4 po południu miała wyruszyć na Rynek krakowski tradycyjna procesja Dominikańska ku czci Matki Boskiej Różańcowej. Z powodu deszczu procesja nie wyszła na zewnątrz murów świątyni i odbyła się tylko po kościele. **Procesję prowadził Książę Metropolita Sapieha**; po procesji podniosłe kazanie wygłosił **Ks. Kan Van-Roy.** Świątynia była wypełniona po brzegi wiernymi. Wśród nabożnej publiczności można było zauważyć liczne rzesze włościan z okolic Krakowa. Z okazji odpustu wzdłuż ul. Stolarskiej i przed kościołem OO. Dominikanów przekupnie rozbili kramy z dewocjonaljami odpustowemi. Przez cały dzień między kramami panował ożywiony ruch.

Marsz. Daszyński na zebraniu przedwyborczem P. P. S. w Krakowie.

Krakowska PPS. urządziła wczoraj w salach Starego Teatru wiec przedwyborczy, na którym zgodnie z zapowiedzią przemawiał marszałek Sejmu Daszyński i wicemarszałek Żuławski. Ponieważ główna sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników, równocześnie z zebraniem na górze, gdzie przemawiał p. Daszyński, odbył się drugi wiec w hallu teatralnym z referatem posła Żuławskiego. Marsz. Daszyński w mowie swej przestrzegał przed prowokacjami mającemi **na celu niedopuszczenie do odbycia się wyborów,** poczem przeszedł do omówienia sytuacji obecnej wobec zagranicy, szczególnie **podkreślając wzmożone apetyty wrogich Polsce nacjonalizmów sąsiednich na granice naszego państwa.** Wkońcu stwierdził, że za swą tezę polityczną **uważa konieczność harmonijnej współpracy rządu z Sejmem.** Wicem. Żuławski podniósł pod adresem rządu zarzut rozluźnienia więzów organizacyjnych społeczeństwa, **wskazał również, że naród, jako konstytucyjne źródło władzy,** winien być otaczany wyższym nawet szacunkiem niż organy władzy z czem jednak zacytowane przezeń ustępy oficjalnych enuncjacji wyraźnie kolidują. Zebranie zakończone odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ odbyło się spokojnie.

Krakowski „Zw. Naucz. Szkół Powsz.“ w sprawie odezwy Episkopatu.

Krakowskie „ognisko“ Związku Naucz. Szkół Powsz. rozesłało prasie pismo w sprawie odezwy Episkopatu przeciw antykatolickim wystąpieniom członków związku na walnym zjeździe w lipcu. Krakowskie „ognisko“ zaprzecza, by na zjeździe uchwalono wniosek antyreligijny, — twierdzi, że szereg członków pracuje w związkach religijnych, — i solidaryzuje się z odpowiedzią, którą prezes, sen. Nowak (B. B.) wystosował do Episkopatu.

W dalszym ciągu ubolewa „ognisko“ z powodu, że „książęta kościoła dali się wprowadzić w błąd tym, którzy dla pewnych celów w sposób fałszywy przedstawili przebieg obrad zjazdu“, wyraża oburzenie pod adresem perfidnych informatorów“, „protestuje“ przeciw „treści (!) odezwy Episkopatu“ i przeciw „nieszczęśliwym w niej zwrotom“. W końcu zapewnia, że „stoi na stanowisku konstytucyjnem“.

Dokument powyższy został podyktowany — mamy wrażenie — rozdrażnieniem, a nie rozwagą. Nawet bowiem najgorliwszy „związkowiec“ nie będzie mógł zaprzeczyć, że w „Związku“ działają i wybitną rolę grają żywioły antykatolickie, a list Biskupów przeciw nim właśnie był skierowany. Razić wreszcie musi ten ton pozbawiony szacunku dla Episkopatu, jakiego używają autorowie „odpowiedzi“.

Bolączki Krakowa jako miasta turystycznego.

W KRAKOWIE JEST NAOGÓŁ BRUDNO I NIEPORZĄDNIE. — PLAGA ŻEBRACTWA. ZBYT WYSOKIE WSTĘPY DO MUZEÓW.

Stwierdzono już niejednokrotnie przy różnych sposobnościach, że przyszłość Krakowa zależy od dalszej uprawy dziedzin: naukowej i artystycznej, tudzież od należytego postawienia spraw turystycznych, związanych ze zwiedzaniem miasta przez swoich i obcych, którzy, zostawiając w niem pieniądze, powiększają jego dochody.

Zajmiemy się w niniejszym artykule tem ostatniem zagadnieniem. Stwierdzić należy, że w ostatnich latach **uczyniono bardzo wiele, aby Kraków uczynić miastem, godnem zwiedzania.** Restauruje się Wawel, odnowiono lub odnawia się kościoły, zabytki i kamienice, buduje się dom wycieczkowy, którego potrzebę dotąd tak dotkliwie odczuwano, powstał dworzec autobusowy, reguluje się Wisłę, założono park Wolski, utrzymuje się w wielkiej staranności miejskie ogrody, a zwłaszcza planty, zorganizowano oprowadzanie wycieczek i t. p.

Ale są jeszcze w Krakowie pewne braki, na które pragnę zwrócić uwagę. Przedewszystkiem trzeba się uderzyć w piersi i przyznać, że w **Krakowie jest naogół brudno i nieporządnie.** Nie jest to tylko moje zdanie. Słyszałem je od wielu osób. Ot, i niedawno, pewien znajomy krakowianin, który był w tym roku w Sztokholmie i Norymberdze, porównywał je z Krakowem i stwierdzał z bólem serca, jak daleko w tyle poza temi miastami jest Kraków pod względem porządku i czystości.

Winien temu nietylko zarząd miasta, ale i publiczność, która nie dba o kulturalny wygląd swojego grodu. Stądto pełno na ulicach i placach papierosów, odpadków i wszelakiego śmiecia, w czasie deszczu i roztopów na chodnikach i jezdniach kałuże wody i warstwy błota, z popsutych zaś rynien leje się woda za kołnierz, a w czasie pogody wznoszą się tumany kurzu, gdyż ulice nie są dostatecznie polewane. W dodatku istnieje u nas zwyczaj, że w czasie budów i odnawiań domów dziurawi się chodniki, celem wkopania w ziemię słupów rusztowaniowych. Po ukończeniu robót i wyjęciu tych słupów **nie przywraca się zwykle chodnika do pierwotnego stanu, lecz łata się otwory w sposób byle jaki.** Czy nie możnaby, przynajmniej w śródmieściu, przejść do rusztowań wiszących?

Jest jeszcze inny zwyczaj w Krakowie. Najpierw zmiata się rano na ulicach i w ogrodach publicznych śmiecie na kupki, które rozwiewa wiatr lub roztrącają przechodnie i pojazdy, a dopiero w jakiś czas (nieraz dość długi po zamieceniu) zajeżdża pracownik z wózkiem lub taczkami, by te kupki pozabierać. Czy nie powinnaby zamiatać i zbierać śmiecia jedna i ta sama osoba?

Wielką plagą Krakowa jest **żebractwo,** które zarówno tubylcom jak i turystom obrzydza poprostu życie. Pod każdym kościołem i hotelem, na każdej ulicy, na plantach, w ogrodach sterczą lub łażą brudni i cuchnący żebracy, nietylko uprzykrzający się natręctwem, ale **wywołujący wrażenie, że Kraków jest miastem dziadowskiem.** Nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, jak nasza opinja u obcych na tem cierpi. Wszak „jak cię widzą, tak cię piszą“. Powołane czynniki powinny jak najprędzej uczynić wszystko, żeby żebracki wygląd Krakowa zmienić.

A teraz o zwiedzaniu. Czy nie byłoby dobrze, aby w dziennikach miejscowych (jak to widziałem w poznańskich) podawano adresy instytucyj, godziny zwiedzenia, nadto godziny ich otwarcia? Powie ktoś, że są na ten cel pisane przewodniki. To nie wystarcza, gdyż po pierwsze nie każdy zwiedzający może sobie pozwolić na kupno przewodnika, a powtóre często zachodzą zmiany, zwłaszcza co do godzin. Zdarza się więc, że ktoś idzie do jakiegoś muzeum, czy gdzieindziej po to, aby się przekonać, że właśnie jest zamknięte lub, że dnie i godziny zwiedzania przesunięto. Gdyby zaś gmachy zabytkowe i muzea dawały **ogłoszenia zbiorowe w dziennikach,** każdy na ich podstawie mógłby łatwo rozłożyć sobie czas zwiedzania i nie tracić go na bezprzedmiotowe nieraz łażenie.

W związku z tem jeszcze jedno. Czytałem niedawno w „Słowie Polskiem“ artykuł, w którym ktoś żali się, że ceny wstępów do różnych zabytków, muzeów i osobliwości w Krakowie są wygórowane, zwłaszcza dla młodzieży, która, przybywszy do Krakowa, z powodu niemożności opłacenia wszystkiego, wielu rzeczy nie ogląda z wielką dla siebie szkodą. Nie przesądzam, czy ten zarzut jest usprawiedliwiony. Niechaj ci, do których to należy, zastanowią się nad nim i nad mojemi uwagami, a jeśli je uznają za słuszne, niech starają się brakom zaradzić w imię dobrej sławy kulturalnej i materjalnych interesów naszego grodu.

B. D.

Z siekierami na lekarza pogotowia ratunkowego.

W nocy z soboty na niedzielę miał miejsce niebywały wypadek napadu na lekarza Pogotowia ratunkowego, w chwili, gdy był zajęty niesieniem pomocy dwom ofiarom napadu bandyckiego w Bronowicach Małych. Zajście miało przebieg następujący: na krótko po północy zostali napadnięci na drodze w Bronowicach Małych **Stanisław Morana** (lat 24) i **Piotr Kossoń** (lat 34), robotnicy, przez kilku nieznanych im napastników i dotkliwie poranieni nożami. Obaj doznali szeregu ran ciętych, tak, że **dopiero przechodnie zaalarmowani krzykami napadniętych, ochronili ich przed dalszą masakrą** i przenieśli do pobliskiej chaty, wzywając równocześnie lekarza Pogotowia ratunkowego z Krakowa.

Lekarz dyżurny przybył natychmiast na miejsce i przystąpił do opatrywania rannych. Pierwszego z nich, t. j. Moranę obandażował i umieścił w karetce Pogotowia, poczem wziął się do opatrywania ran Kossonia. W tym czasie **wtargnęło do chaty kilku drabów i z siekierami rzuciło się na lekarza Pogotowia.** Ten nie mając żadnej broni, a widząc groźną postawę opryszków, **wymknął się z ich rąk i wraz z Moraną odjechał do Krakowa.** Rannego robotnika umieścił w szpitalu, poczem zawiadomił policję o zajściu.

Powyższy wypadek rzuca jaskrawe światło w jak ciężkich warunkach pracują lekarze Pogotowia ratunkowego, narażeni niejednokrotnie na zbrodnicze wystąpienia ze strony szumowin podmiejskich. Organa policyjne winne wyśledzić bezwzględnie napastników bronowickich i przykładnie ukarać.

—:§:—

Nowa organizacja pracy wizytatorów szkół średnich.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego praca wizytatorów szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli ulega zasadniczej zmianie. Liczba wizytatorów będzie znacznie zwiększona, tak, że **na jednego wizytatora przypadnie co najwyżej 15 szkół,** którym będzie mógł daleko więcej czasu poświęcać. Szkoły te mają się znajdować w jednym rejonie, stanowiącym całość terytorjalną, co ma na celu ułatwić poznanie przez wizytującego również stosunków społecznych i kulturalnych okolicy, w której znajdują się szkoły jemu podległe. **Wizytator będzie miał powierzona sobie opiekę nad szkołami na przeciąg conajmniej lat czterech,** a to celem umożliwienia mu wykonania planowej pracy i wykazania się jej wynikami. Poza tem określono dokładnie obowiązki wizytatora na terenie rejonu i szkoły.

Wszystkie te zmiany idą po myśli Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW), które od wielu lat stale zwracało uwagę Ministerstwa na konieczność zwiększenia liczby wizytatorów, by mogli dokładnie poznać podległe im szkoły i stać się twórczym czynnikiem podniesienia poziomu szkoły średniej, co przy dotychczasowem przeciążeniu pracą wizytatorów było niemożliwe.

WYJAZD ZAGRANICĘ POWOŁANYCH NA ĆWICZENIA.

Wobec szeregu wątpliwości, związanych z wydawaniem paszportów zagranicznych osobom, należącym do roczników powołanych na ćwiczenia wojskowe, Ministerstwo Spr. Wojskowych wyjaśniło:

Szeregowym rezerwy, którzy w danym roku kalendarzowym nie podlegają ćwiczeniom w rezerwie, a którym władze administracyjne odmawiają wydania paszportów zagranicznych, lub nie zezwalają na wyjazd zagranicę, będą powiatowi komendanci uzupełnień wydawali na żądanie, lub na wniosek zainteresowanych władz, specjalne poświadczenia. Poświadczenia te mogą być wydawane tylko tym szeregowym rezerwy, którzy udowodnią, że poczynili starania o wydanie paszportu zagranicznego lub że paszport taki już otrzymali, a jedyną przeszkodą w wyjeździe zagranicę jest postanowienie par. 470 Rozp. Wyk.

UMUNDUROWANIE URZĘDNIKÓW ADMINISTRACJI.

W najbliższym czasie władze centralne rozważać będą projekt umundurowania administracji państwowej. Projekt ten ma na celu wprowadzenie znormalizowanego ubrania urzędniczego, co przyczyniłoby się do obniżenia ceny ubrań urzędniczych, a tem samem odciążyłoby budżet urzędnika. Poza tem idzie o to, aby petenci i klijenci urzędów mogli łatwiej odróżnić urzędnika, aby urzędnik, pełniący czynności na mieście, nie potrzebował się legitymować. — Przewiduje się wprowadzenie „french'u“ granatowego z wyłogami amarantowemi.

Na ziemiach Rzpltej.

Gdynia rozwija się coraz piękniej.

Złośliwe bajki niemieckie jej nie zaszkodzą.

Mimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony polskiej prasa niemiecka w dalszym ciągu lansuje wiadomości z Gdyni o rzekomem zapadaniu się nadbrzeża i falochronów. Wobec tego Urząd morski jeszcze raz stwierdza, że **wiadomości te są od początku do końca zmyślone,** a uporczywość niemiecką w lansowaniu tych wiadomości uważać należy za złą wolę i chęć szkodzenia przez niemieckie czynniki hakatystyczne pięknie rozwijającemu się portowi gdyńskiemu.

—:O:—

ZJAZD NAUCZYCIELI ROBÓT RĘCZNYCH I RYSUNKÓW.

W dniach 1, 2 i 3 listopada b. r. odbędzie się we Lwowie IV. walny zjazd nauczycieli robót ręcznych i rysunków. W zjeździe wezmą udział delegaci z całej Polski. Tematem obrad będzie rewizja programów nauki robót ręcznych i rysunków w zakładach kształcenia nauczycieli, przegląd i ocena metod nauczania robót ręcznych i rysunków w szkołach i t. d.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE OSKARŻONEGO.

W związku z notatką, zamieszczoną w naszym dzienniku, w sprawie dr. Kulińskiego z Wągrówca, oskarżonego o dokonanie niedozwolonego zabiegu, donosimy, że dr. Kuliński nie należy do Stronnictwa Narodowego.

Nowa organizacja Kościoła katol. w Prusach.

(KAP.). Ojciec św. wydał bullę „Pastoralis officii Nostri“, która ustanawia nową organizację stosunków kościelnych w Prusach. Państwo pruskie oprócz istniejącej już kolońskiej prowincji kościelnej otrzymuje dwie nowe: wrocławską i akwizgrańską. Prowincja kolońska oprócz metropolji kościelnej w Kolonji zachowuje sufraganje w Monastyrze i w Trewirze; odpada natomiast od niej biskupstwo w Paderborn, które przechodzi do prowincji akwizgrańskiej. Nowa prowincja akwizgrańska z siedzibą w Akwizgranie obejmuje jeszcze biskupstwa w Limburgu (dotychczas sufraganja metropolji we Fryburgu w Bryzgowji) i w Osnabrück (dotychczas podlegające bezpośrednio Stolicy Apostolskiej).

Prowincja wrocławska utworzona została z samego biskupstwa we Wrocławiu, które otrzymało godność metropolji, oraz trzech sufraganij: świeżo założonej berlińskiej, warmińskiej i z również świeżo utworzonego „samodzielnego okręgu kościelnego“ (Praelatura nullius“) w Pille. Równocześnie administratura apostolska w Berlinie została zamieniona na diecezję ze stolicą biskupią w kościele św. Jadwigi, przy którym powstała kapituła katedralna. Diecezja Warmiska, która dotychczas podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, jest odtąd sufraganją kościelną metropolji we Wrocławiu.

—:O:—

Z całego świata.

Obchód ku czci Ks. Prymasa na wychodźtwie.

(KAP) Kolonja polska w Paryżu, jak również i w innych miastach Francji, uroczyście obchodziła w ubiegłą niedzielę jubileusz 25-lecia kapłaństwa Prymasa Polski.

Już wczesnym rankiem zaczęły napływać tłumy Polaków do kościoła polskiego w Paryżu, gdzie o godz. 11-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Łagodę, rektora Polskiej Misji Katolickiej, w asyście miejscowego duchowieństwa. Ks. dr. Jakubisiak wygłosił przepiękne kazanie na temat dostojeństwa kapłaństwa, nawiązując do roli, jaką odgrywa kapłan polski wśród emigracji polskiej.

Na nabożeństwie obecni byli p. ambasador Chłapowski w towarzystwie p. radcy Frankowskiego, p. konsul Karczewski, pierwszy sekretarz ambasady, p. Potworowski, p. prof. Lutosławski z Wilna oraz wielu innych przedstawicieli instytucyj i zrzeszeń polskich w Paryżu.

Po uroczystych nieszporach, w czasie których podniosłe kazanie do rodaków wygłosił ks. dr. Machay z Krakowa, wszystkie towarzystwa, należące do kościoła polskiego w Paryżu, uchwaliły wysłać wspólny telegram hołdowniczy do Ks. Kardynała Prymasa Polski, Dostojnego Protektora emigracji polskiej.

Szpiegowska „brygada sztuki“ w Sowietach.

Nagonka na inteligencję w Sowietach objęła ostatnio również artystów i literatów. Jak donosi „Prawda“, utworzono specjalną „brygadę sztuki“, która ma na celu skontrolowanie prawomyślności komunistycznej pracowników wytwórni filmowej „Sarkino“, teatrów i wydawnictw sowieckich oraz usunąć z posad kontrrewolucjonistów. Kierownictwo „brygady artystycznej“ objął Karol Radek, który zwrócił się z odezwą do pracowników artystycznych i literackich organizacyj, aby donosiły mu o kontrrewolucjonistach. Komisarjat poczt i telegrafów wyłonił specjalną komisję celem sprawdzenia działalności urzędów pocztowych i telegraficznych oraz radjostacyj i usunięcia elementów kontrrewolucyjnych z tych instytucyj.

Sowiety „rajem“ dla pijaków.

Prasa ryska donosi, że sowiety stały się ostatnio istnym „rajem“ dla pijaków. Ponieważ w szeregu miast, szczególnie na północy, daje się dotkliwie odczuć brak chleba, więc władze sowieckie wydały polecenie sklepom z wódką, aby sprzedawano każdemu dowolne jej ilości. Skutkiem tego rozporządzenia było rozwielmożnienie się pijaństwa. Milicja ma tak wiele do roboty z awanturującymi się pijakami, że musiała porobić specjalne oddziały przy aresztach. W oddziałach tych pijani zwożeni są na noc, zrana zaś, po wytrzeźwieniu, wypuszcza się ich znowu na wolność.

ZDERZENIE W POWIETRZU.

Nad miejscowością Meaux we Francji zderzyły się w powietrzu ze sobą dwa wojskowe aparaty lotnicze i upadły na ziemię. Jeden z pilotów zginął, drugiemu udało się przy pomocy spadochronu uratować życie.

REKORDOWY PRZESTĘPCA!

W Erfurcie stanął przed sądem przysięgłych dyrektor zakładów górniczych z Kottbus, Otto Mosch, który jest oskarżony o zbrodnię krzywoprzysięstwa popełnionego... 36 razy. Mosch krzywoprzysięgał dla celów materjalnych, chcąc wyłudzić dla siebie majątek swej żony, ulokowany na różnych hipotekach.

APETYT WIKTORA HUGO.

Apetyt słynnego pisarza francuskiego porównywano z apetytem rekina. — Wiktor Hugo aż do późnej starości potrafił pochłaniać olbrzymie porcje jedzenia. Sam mówił o sobie: „Natura zna trzy wielkie żołądki: rekina, strusia i Wiktora Hugo“. Potrafił on zjeść na jedno danie pół tuzina mandarynek nie obranych ze skóry.

To się nazywa strawny żołądek!

LUDNOŚĆ WŁOCH WYNOSI 50 MILJONÓW.

Ludność Włoch przekroczyła już cyfrę 50 miljonów, gdyż jak stwierdzają statystyczne wykazy za rok 1929, kraj ten liczy obecnie 50.885.000 mieszkańców obojga płci. Pozatem mieszka jeszcze zagranicą 9.345.000 obywateli włoskich.

NEAPOL NAJLICZNIEJSZEM MIASTEM WE WŁOSZECH.

Na dzień 1 sierpnia rb. ludność dwunastu największych miast włoskich wynosiła:

Neapol 982.802 osoby, Medjolan — 975.943 osoby, Rzym — 941.592, Genua — 626.917, Turyn — 601.156, Palermo — 438.979, Florencja 319.770, Katanja — 283.604, Wenecja 260.908, Tryjest — 254.174, Bolonja — 246.515 i Toronto 124.037 osób.

Wisła — Cracovia 1:0 (1:0).

SENSACJE LIGOWE.

Tradycyjna „święta wojna“ dwóch starych rywali krakowskich: **Wisły i Cracovii**, rozegrana wczoraj na boisku Cracovii zakończyła się dość **nieoczekiwanym sukcesem Wisły**, która pomściła klęskę wiosenną na własnem boisku, wygrywając mecz 1:0 (1:0), czem zachwiała nieco dotychczasowy prymat białoczerwonych w mistrzostwie. **Zwycięska bramka padła w 13 tej min. gry, skutkiem błędnego wybiegu bramkarza białoczerwonych. Otfinowskiego**, któremu Kisieliński wybił piłkę, umieszczając w pustej siatce. Trzeba podkreślić, że zawody odbyły się w normalnej atmosferze, bez większych, jak zwykle dotychczas, scysyj i nieporozumień. **Obie drużyny grały bardzo ładnie, przyczem goście produktywniej, a gospodarze efektownie i nonszalancko.** Do pauzy lekko przeważała Wisła, po przerwie wybitnie Cracovia, która jednak miała pecha pod bramką i szczęśliwie wyłapującego strzały Koźmina w bramce Wisły. **Najlepszy na boisku był Szperling z Cracovii. U Wisły wyróżniało się trio obronne.** Wynik remisowy odpowiadałby w zupełności przebiegowi tego interesującego spotkania.

Największą jednak sensacją wczorajszej niedzieli ligowej była klęska **Polonii w spotkaniu z Legją**. Oryginalny wielce wynik tego meczu opiewa 8:1 dla Legji. „Derby“ lwowskie **Pogoń Czarni**, tym razem przyniosły zwycięstwo Czarnym w stos. 1:0, którzy mają już zapewnione pozostanie w Lidze, gdyż zawody **Ruch—Warszawianka** w Król. Hucie zadały ostateczny cios drużynie warszawskiej. Górnoślązacy wygrali mecz w stos. 3:1. Jeszcze jeden taki wynik 3:1 uzyskała **Warta w Poznaniu, bijąc swych gości, L. K. S.** osłabiony brakiem swego najlepszego gracza, obrońcy Gałeckiego.

Dziesięciobój o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

W dniach 4 i 5 bm. rozegrano na bieżni T. S. Wisła w Krakowie **dziesięciobój lekkoatletów o mistrzostwo okręgu.** W ogólnej klasyfikacji najlepszy wynik osiągnął, jednak poza konkursem, **Kossowski** (Wisła), zdobywając **5.221.885 pkt.** W rozgrywce o mistrzostwo **Chmiel** (Cracovia) **niespodziewanie uległ młodemu zawodnikowi Wisły, Kądzielawie,** który też **zdobył tytuł mistrza okręg.** dziesięcioboju, uzyskując **5.167.195 pk.** 2) **Chmiel — 4.776.640 p.** 3) Hetper (Cracovia) 4.277.720 p.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. 1) Kossowski (W) 11.6; 2) Chmiel (Crac.) 12.4.

Skok w dal: 1) **Chmiel** (Crac.) 613 cm. 2) Kossowski (W) 611 cm.

Pchnięcie kulą: 1) **Chmiel** (Crac.) 10.98 m. 2) Kossowski (W) 10.37.

Skok w wyż: 1) **Hetper** (Crac.) 167 cm. 2) Kossowski (W) 162 cm.

400m: 1) **Kossowski** (W) 57.4, 2) Hetper (Crac.) 57.6.

110 m. z płotkami: 1) **Kossowski** (W) 17.9. 2) Kądzielawa (W) 19.2.

Rzut dyskiem: 1) **Chmiel** (Crac.) 29.38 m. 2) Kossowski (W) 29.37 m.

Skok o tyczce: 1) **Hetper** (Crac.) 265 cm. 2) Chmiel (Crac.) 265 cm.

Rzut oszczepem: 1) **Kądzielawa** (W) 50.85 m. 2) Kossowski (W) 40.21 m.

1500 m. 1) **Kądzielawa** (W) 5:17.6, 2) Kossowski (W) 5:20.8.

Rekordzista lotów na awionetce.

Pilot francuski G. Fauvel, znany z kilku rekordów awionetkowych, pobił **międzynarodowy rekord odległości lotu** w obwodzie zamkniętym dla awionetek najlżejszej kategorji (czwarta — jednomiejscowe o ciężarze własnym do 200 kg).

Rekord jego wynosi 1258 km. 800 m. i dokonany był w obwodzie: Le Bourget—Vauciennes—Le Bourget o długości 104 km. 900 m. Pilot Fauvel wykonał dwanaście okrążeń obranego obwodu na awionetce „Peyret-Mauboussin“, zaopatrzonej w silnik A. B. C. — Scorpion o mocy 32 MK.

Poprzedni rekord, z czerwca roku bieżącego wynosił **1033 km. 368 m. i należał do Węgier.** Ustalił go inż. Lampisch na awionetce „Roma“ z silnikiem konstrukcji hr. Thoroczkay o mocy 18 MK.

Nadmienić należy, że pilot Lampisch pobił wówczas rekord Fauvela (700 km.).

Pilot Fauvel, ustanawiając obecnie rekord odległości lotu w obwodzie zamkniętym, **unosił się w powietrzu 12 godzin i 3 minuty,** co stanowi również rekord międzynarodowy na długotrwałość lotu w tej kategorii awionetek. Na pięć możliwych rekordów w tej kategorji awionetek (odległość w linji prostej, odległość w obwodzie zamkniętym, wysokość, szybkość i długotrwałość) wszystkie należą obecnie do pilota Fauvela.

Sport zagranicą.

Wiedeń. (PAT). Piłka nożna: Fac—Vienna 2:2 (1:1). Sportklub—Austria 4:3 (4:1). Wacker—Nicholson 5:2 (4:0), Rapid—Wac 6:3 (3:2).

Mecz lekkoatletyczny Węgry—Francja w Paryżu, zakończył się zwycięstwem Węgrów w stos. 79:77 p., a zawody **Belgja—Włochy** przyniosły klęskę Belgom w stos. 70:61 p.

Światowy rekord motocyklowy pobił rekordzista niemiecki, Henne, jadąc na maszynie o pojemn. 750 ccm. z przeciętną szybkością 221 km. 539 m. na godz. Jest to dla motocykla szybkość przerażająca.

Stribbling contra Schmeling. Ci dwaj mistrze pięści rozegrają mecz o mistrzostwo świata, ponieważ amerykańska komisja bokserska nie dopuściła do walki, tracącego popularność Sharckey'a.

Reprezentacja piłkarska Węgier rozegrała dotychczas 146 zawodów, z których 78 wygrała, 41 przegrała, a 27 zremisowała, uzyskując korzystny dla siebie stosunek bramek 376:270.

Mecz najlepszych sprinterów świata: Amerykanina **Simsona i Murzyna Tolana** rozegrany w Toronto przyniósł klęskę czarnemu mistrzowi świata. Simpson wygrał bieg 100 yardów w 9.7 sek., 220 y., 20.9 s.

Węgierski narybek lekkoatletyczny zapowiada się niezmiernie obiecująco. Niektóre wyniki młodzików mówią same za siebie: 400 m. w czasie 51.2 sek. (Naduifalvy), skok wdal — 6.95 m.! (Kotlai), 400 m. z płotkami w 59.6 s. (Szaboles).

Jubileuszowe znaczki pocztowe.

Znaczki pocztowe stanowią część „niepisanej historji“ państw i narodów, tak, że czasami dokładniej, niż z kronik i dokumentów, odczytać z nich można dzieje jakiejś epoki. W tym roku np. Grecja i Belgja święciły stulecie swej niezależności: Belgja wystawami w Antwerpji i Leodjum. Grecja — wystawą w Atenach. Uroczystości uwieczniono na **dwu serjach znaczków pocztowych,** ilustrujących poszczególne sceny z walk **Grecji** o niepodległość. **Belgja** również wydała znaczki pamiątkowe — z portretami trzech królów belgijskich: poza tem wydano znaczek na pamiątkę wystawy w Antwerpji — z portretem Rubensa i drugi na upamiętnienie wystawy z Leodjum — z portretem Gramme'a. **Francja** też święci stulecie: podbicia Algieru. Fakt ten odbija się w dwóch rodzajach znaczków: algierskich i znaczka francuskiego, na wzór używanych normalnie w Algierze. Poza tem zwykłe znaczki wartości 50 centymów i frank pięćdziesiąt centymów mają, jako nadruk, przypomnienie, że kongres międzynarodowego biura pracy obradować będzie na ziemi francuskiej. **Litwa** wydała znaczki z portretem Wielkiego Księcia Witolda i wizerunkami innych rycerzy jego epoki — na pamiątkę 500-lecia od śmierci swego narodowego bohatera. **Islandja** upamiętniła w znaczkach tysiąclecie swego parlamentu (Althingu). **Norwegja** święci pięcioma znaczkami św. Olafa, który zginął przed 900 laty jako męczennik. **Węgry** uczciły dziesięciolecie regenta Horthy'ego znaczkiem pocztowym z jego portretem. **Czechosłowacja** w ten sam sposób oddała cześć Masarykowi. — Każdy tydzień przynosi coś nowego dla filatelisty i wzbogaca materjał dla przyszłego historyka epoki.

Radio.

Wtorek 7 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt p. t.: „Fundacja Kościuszkowska i jej znaczenie“ — prof. St. Mierzwa: 16.15 Koncert gramofonowy z Warszawy; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert symfoniczny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Muzyka gramofonowa z Warszawy; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Opera z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt; 17.45 Koncert symfoniczny; 18.45 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej.

Ostrożnie ze spirytyzmem.

Wielkie oszustwo spirytystyczne w Budapeszcie.

Brak wiary religijnej, niezdrowa żądza nowości i sensacji, a często również brak poważnego, celowego zajęcia sprawiają, że wiele osób zajmuje się spirytyzmem, narażając się na różne niebezpieczeństwa moralne i materjalne. Nierzadko zdarza się, że wielbiciele lub pseudonaukowi „badacze“ spirytyzmu padają ofiarą oszustwa.

Ostatnie takie oszustwo spirytystyczne na wielką skalę zanotowały kroniki policyjne w Budapeszcie. Mieszkanka tego miasta, p. Irena Barsony, sierota, po osiągnięciu pełnoletności stała się właścicielką dużego, setki tysięcy złotych wynoszącego majątku. Panna Barsony zaręczyła się z pewnym inżynierem. Pewnego dnia inżynier otrzymał list, w którym narzeczona pisała, że **utraciła majątek,** wobec czego nie może zostać jego żoną i prosi, by o niej zapomniał. **Młodemu człowiekowi sprawa wydała się podejrzaną.** Rozpoczął badania i stwierdził, że dziewczynę, która od wczesnej młodości okazywała skłonność do okultyzmu, **ograbiło z majątku pewne medjum.**

Zaklinana, by opowiedziała całą prawdę, p. Barsony oświadczyła, że znajduje się pod wpływem niejakiej Olgi Pleplar, spirytystki, w której mieszkaniu odbywają się kilka razy w tygodniu seanse spirytystyczne przy licznym udziale panów i pań z najlepszego towarzystwa stolicy. Na jednym z seansów ukazał się **„duch“, który rozkazał jej, by cały swój majątek oddała na cele spirytystyczne,** przyczem zaznaczył, że pieniądze powinny przejść w posiadanie Olgi Pleplar, która opłaci niemi długi ojca „ducha“. Inżynier zawiadomił policję i wkrótce oszustka wraz ze swymi pomocnikami, wśród których znalazł się również ten, co grał rolę „ducha“, **powędrowała do więzienia.** Jest nadzieja, że cząstka zrabowanego majątku zostanie pokrzywdzonej zwrócona.

Przykład p. Barsony winien być ostrzeżeniem dla tych uczestników seansów, którzy są obojętni na ostrzeżenia natury religijnej i moralnej. (KAP).

Kwiat świętości w krajach misyjnych.

Wszyscy ludzie bez wyjątku są stworzeniami Bożemi i we wszystkich ludziach jest dusza nieśmiertelna, a Chrystus Pan za wszystkich ludzi bez wyjątku umarł. Z tych też powodów niema w oczach Boga żadnej różnicy pomiędzy ludźmi, jakiejby oni byli barwy, niema różnicy ras, a tem bardziej niema pogardy lub nienawiści do jakiejbądź rasy. Wielu jest pogan, którzy tak wiernie odpowiadają licznym i przedziwnym łaskom Bożym, że Kościół św. nie omieszkał policzyć kilkuset z pomiędzy nich w poczet błogosławionych i świętych.

Japonja poszczycić się może 20 rodzimymi męczennikami, zaliczonymi w poczet świętych, pomiędzy nimi św. Paweł Michi, Jan Soan z Goto i Jakób Chizai, których święto obchodzi się 5 lutego; razem z nimi umęczony w Nagasaki Franciszkanin, św. Leon Garazuma wraz z towarzyszami. Japonja liczy 164 błogosławionych, a Korea 76, mianowicie bł. Andrzeja Kim, pierwszego koreańskiego kapłana, oraz 47 niewiast i dziewcząt i 28 mężów i młodzieńców.

Chiny mają 21 błogosławionych, których liczba niedługo pomnoży się o kilkaset, a może nawet kilka tysięcy, gdyż obecnie toczy się olbrzymi proces kanonizacyjny w Rzymie w sprawie przeszło 3000 Chińczyków, umęczonych podczas rozruchów bokserskich w roku 1900.

Annam liczy 71 błogosławionych, pomiędzy nimi bł. kapłan Piotr Khoa i bł. katechista Franciszek Chicu, oraz dwóch żołnierzy, Huy i The, którzy żywcem zostali piłą przekrajani. Również o 1743 rodzimych Annamitów toczy się proces beatyfikacyjny; oni wszyscy zostali umęczeni w latach pomiędzy 1856 do 1862.

W Afryce należy najprzód wyliczyć 22 błogosławionych paziów murzyńskich z Ugandy, chłopców dworu królewskiego, 1886 roku żywcem spalonych, a w r. 1920 policzonych w poczet błogosławionych. W 1926 r. Ojciec święty ogłosił świętym kapłana abisyńskiego i męczennika Michała Gebrę, a także Geronima, którego w 156[illegible] r. żywcem zamurowano w Algierze.

Ameryka Południowa szczyci się słusznie św. Różą z Limy, misja pomiędzy Indjanami Północnej Ameryki posiada świątobliwą dzieweczkę, Katarzynę Tegakwita, ogłoszoną w r. 1922 błogosławioną. Meksyk ma swego świętego chłopczynę, Chrystobala Tlankalę, którego w 1527 r. własny ojciec pogański zabił.

—X—

Wiadomości ze świata radjowego.

UMUZYKALNIANIE DZIATWY SZKOLNEJ W ITALJI.

Ministerstwo Oświaty w Italji wydało niedawno zarządzenie, odnoszące się do umuzykalnienia młodzieży szkolnej przez szkołę. **Wszystkie szkoły powszechne mają starać się, aby każde dziecko w okresie dziesięciomiesięcznego roku szkolnego wysłuchało pewnej przepisanej ilości koncertów.** Szkoły znalazły się w kłopocie, gdyż dla wielu szkół okazało się to trudnością nie do rozwiązania, ponieważ w mniejszych miastach i miasteczkach niepodobieństwem jest wogóle tyle koncertów zorganizować. Dopiero, dzięki wprowadzeniu radja szkolnego w całym kraju, można w pewnej mierze uczynić zadość żądaniu Ministerstwa. Radjostacje w porozumieniu z władzami szkolnemi organizują odpowiednie dla dziatwy szkolnej koncerty w studjo a wszystkie szkoły, w których rząd swoim kosztem założył odbiorniki radjowe — koncerty takie włączają do zajęć szkolnych.

TEATR TELEWIZYJNY W LONDYNIE.

W tych dniach dokonano w Londynie otwarcia nowego telewizyjnego teatru dla wyświetlania reportażu dźwiękowego, na wzór tego, jaki już kilka miesięcy temu został otwarty w New Yorku. **Cały program widowiska składa się z kinematograficznych zdjęć, dokonanych na miejscu, gdzie zaszło coś ważnego.** Na ten cel zużytkowano widownię teatru „Coloseum“ w Londynie. **Obrazy mają 5 stóp wysokości i 2 stopy szerokości.** W dniu otwarcia pierwszego telewizyjnego teatru produkowała się na ekranie miss Irena Valbrugh, która przemawiała z „Baird-Studio“. Publiczność poznała odrazu popularną artystkę na ekranie i nagrodziła jej obraz na płótnie długo niemilknącemi oklaskami. Inne zdjęcia okazały się również zupełnie dobre. Była to jednak tylko próba. **Następne obrazy będą istotnie zawierały aktualności in statu nascendi chwytane u źródła.**

RADJOSTACJA OSTRZEGAWCZA PRZECIW PIRATOM.

Porucznik marynarki angielskiej Richardson wynalazł system ostrzegawczy przeciwko napadom rabunkowym piratów na morzu. System ten polega na tem, że pewien okręt zarzuca kotwicę na morzu i zajmuje stanowisko wyczekujące, obserwacyjne. Na okręcie tym znajdują się urządzenia radjowe, działające automatycznie i wysyłające sygnały ostrzegawcze oraz podające dokładny czas i pozycję statku w momencie, gdy staje się on ofiarą napadu piratów. W oddziale maszyn, w kajutach, na pokładzie, na mostku kapitańskim, słowem **wszędzie są ukryte guziki niewidzialne dla oka. Gdy piraci wpadną na pokład okrętu i zaczną go plądrować, muszą dotknąć bodaj jednego z tych tajemniczych guzików. Aparatura nadawcza** zaczyna wtedy działać. Wszystkie okręty, znajdujące się w bliskości tego okrętu i w obrębie zasięgu jego fal radjowych otrzymują natychmiast przez radjo ostrzeżenie. Aparatura działa bez drutu na dystans kilkuset mil morskich.

—o—

Literatura i kino.

Słuszne słowa Chestertona o Bernardzie Shaw.

Znakomity pisarz angielski Chesterton, który przybył do Montrealu w towarzystwie żony z zamiarem odbycia tourne odczytowego po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, wyraził się w słowach dość ostrych o Bernardzie Shaw. **„Bernard Shaw — mówił Chesterton — lubuje się w szafowaniu facecjami, które uważa za sensacyjne, jednakże przepowiednie jego są najczęściej absurdalne“.**

Enuncjacje Shawa napół snobistyczne, a napół humorystyczne powiększają popularność autora „Św. Joanny“, ale z drugiej strony obniżają jego powagę. Już teraz niewiadomo, kiedy Shaw mówi poważnie, a kiedy kpi...

Kina we Włoszech.

Przed wojną produkcja filmowa stała na wysokim poziomie, obecnie zaledwie wegetuje. Jedyną działalność wykazują dwie wytwórnie: **Pittaluga** (specjalizująca się w obrazach cyrkowych i awanturniczych), oraz **Luce** (wydająca Tygodnik filmowy). W związku z epidemją dźwiękowców zapowiada ożywioną kampanję wytwórnia **Cines.**

Kina włoskie niechętnie odnoszą się do filmów dźwiękowych (np. Medjolan na 24 kinoteatry posiada zaledwie 4 dźwiękowe). Zato w programach umieszczają zawsze „varieta“, czyli występy baletowe, wokalne, muzyczne, cyrkowe lub skecze.

Gwiazdy ekranu włoskiego to: **Rina de Liguoro,** weteranka kinematografji włoskiej, ciągle jednak żywa i pracująca oraz **Soava Gallone** z pochodzenia Polka. Ostatnio zdobyła sobie europejską sławę aktorka florencka, **Carmen Boni.**

Muzyka

RAMEAU PRZYPOMNIANY.

Z Genewy piszą nam: Zakończenie spektakli muzycznych w czasie obecnej sesji genewskiej stanowiło **dzieło J. F. Rameau „Castor i Pollux“.** Opera ta, będąca kulminacyjnym punktem twórczości najznakomitszego kompozytora francuskiego 18-go wieku, ujrzała światło kinkietów po raz pierwszy 24 października 1737 roku w Paryżu. Do dnia dzisiejszego — a zatem blisko po dwustu latach — nie straciła na świeżości i wdzięku. Dobrze uczynili Francuzi, odświeżając **działalność mistrza Jana Filipa i to szczytowym jego tworem.** Rameau jest poza tem autorem dwudziestu jeden oper i baletów. W dorobku jego kompozytorskim poważną pozycję stanowią utwory klawecynowe. Również wielkie zasługi poniósł na polu teoretycznem, ogłaszając rozprawę p. t. „Traite de l'harmonie“ (rok 1722).

Jedną z ostatnich prac muzykologicznych jest niewielka rozmiarami, lecz bogata treścią broszura Georges'a Migot'a „Jean Philippe Rameau et le genie de la musique francaise“. Praca ta spełnia skutecznie obowiązek przypomnienia ogółowi wielkiej roli, jaką odegrał swego czasu Rameau.

W Genewie urzeczywistniono „Castora i Polluxa“ z wielkim nakładem wysiłków i pieczołowitości. Wystarczy nadmienić, że przy pulcie dyrygenckim stanął **Filip Gaubert,** pierwszy dyrygent Opery Wielkiej, a pierwszy bezsprzecznie dyrygent francuski. **(St. W.)**

Rzeczy ciekawe.

Ile zarabiają lotnicy — asy transatlantyckie?

W wiadomościach o miljonowych nagrodach i placach lotników przelatujących ocean mieści się trochę prawdy, ale też i dużo fantazji. Podawano np. wynagrodzenie słynnych zdobywców Atlantyku — lotników Costes'a i Bellonte'a na 50 miljonów franków. Rzeczywistość jest dużo skromniejsza — de facto otrzymali oni za swój przelot nie więcej jak 2½ miljona franków.

Też sposób walki z wrogami prohibicji...

Ponieważ najrozmaitsze kary przeciw gwałcicielom ustawy prohibicyjnej w Ameryce nie odnoszą skutku, wpadł burmistrz jednego z miasteczek w stanie Ohio na nowy pomysł, który nazwał „kuracją wodną“. Kara ta polega na tem, że więzień musi codziennie wypić cztery litry wody. Każdy dzień, w którym porcji tej nie wypije, zostaje mu doliczony do kary więziennej.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

H. JAROSZYŃSKA. 51

Prawo pogranicza.

Chłop roześmiał się niefrasobliwie.

— Na jutro go mrówki czyściutko do białej kości obiorą... Kto pozna... kto sprawdzi. Różnemi on drogami chodził. Jeśli kto nawet kiedy kosteczki z mrowiska wygrzebie, to i cóż... Nic się o mnie nie bójcie. Ja człowiek spokojny, familijny. Tylko ten zegarek weźcie. Dużo tu złych oczu. Niech lepiej ta rzecz u mnie nie będzie.

— Dziękuję. A jutro na wieczór pójdę.

— Ano tak. Pora wam.

Temat był wyczerpany. Nazajutrz po zachodzie słońca Andrzej wybrał się w drogę. Żegnano go serdecznie. Zosia popłakiwała a gospodyni wsunęła mu w rękę zawiniątko z jedzeniem.

— Dziękuję. Bywajcie zdrowi.

Gospodarz wyprowadził go za wrota. Andrzej poszedł pustą błotnistą drogą. Po jakimś czasie przystanął i popatrzył za siebie, gdzie nikło migotliwe światełko w oknach chaty, którą był opuścił. Nie sądzono mu bezdomnemu zagrzać miejsca przy żadnem ognisku.

XXXI.

Zmęczony i zgorączkowany Andrzej przybrnął wreszcie na ostatnią melinę, skąd miał dostać przewodnika przez linję frontu. Pomimo wielkiego osłabienia postanowił nie zatrzymywać się tu dłużej. Spokój i bezpieczeństwo było tak blisko, jeszcze tylko ten jeden ostatni wysiłek, a można będzie odpocząć. Chciał przytem spełnić jak najprędzej ostatnie polecenie Janka — pozbyć się papierów, które uważał za święty depozyt zmarłego. Umówił się więc z chłopem, który go miał przeprowadzić, by go obudził za godzinę, i poszedł zdrzemnąć się na sianie.

Po jego wyjściu dwaj siedzący w izbie mężczyźni spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

— Widziałeś?

— No.

— Ten sam?

— Ten sam. Niedoczekanie jego, bandycka jego dusza. Do Polski mu się znów zachciało. Wąskie wargi rozchyliły się w złym uśmiechu. W siwych oczach zamigotała myśl chytra i podstępna.

— Ot i zadziwi się gołubczyk.

— Co ty wydumał?

— Wydumał, to wydumał. Uważaj tylko. Pójdziesz i powiesz zaraz ichniemu kapitanowi, że będę tego przeprowadzał przez mostek ten koło listej kępy. Jak co, to krzyknę i sam wskoczę do wody. A oni niech strzelają prosto przed siebie, choć i pociemku muszą trafić.

— Nie da rady. U nich nie przyjęte strzelać bez ostrzeżenia.

— Zlituj się, taki bandyta. Jak będą ostrzegać, to ucieknie. Zresztą jego w tem głowa, oficera. Ty idź i gadaj, co ci kazałem. Jak krzyknę: tutaj — znaczy, on jest na moście.

— Niech i tak będzie. — Chłop dźwignął się i pocichu wyszedł z izby.

W godzinę potem i Andrzej wraz ze swym przewodnikiem ruszyli w drogę.

Przewodnik, chłop widać doświadczony poruszał się, jak cień bez szelestu. Andrzej wlókł się za nim mało nawet zwracając uwagi na zachowanie ostrożności, tak niesłychanie czuł się zmęczony i przybity. Został sam bez przyjaciela i cała ta wyprawa straciła dlań sens i urok. Chciał tylko jak najprędzej znaleźć się na tamtej stronie. Posuwali się zaś powoli, krok za krokiem, co jakiś czas tylko przewodnik powtarzał mu natarczywie szeptem „ciszej“. Wreszcie poczęli iść trochę prędzej i jakby nie tak ostrożnie.

— Czy to już Polska? — zapytał Andrzej.

Tamten nie odpowiedział.

Weszli na jakiś mostek i tu sam Andrzej szepnął „ciszej“, tak ostro zadźwięczały deski pod nogami przewodnika. W tej chwili stało się coś nadzwyczajnego, idący przed nim człowiek zgiął się nagle, potem skoczył i jak wielki szary kot, zawisnął na barjerze mostu.

— Tutaj, tutaj.

Andrzej chwycił za rewolwer, ale szary cień za barjerą zapadł się już głośnym pluskiem wody i jednocześnie cały most oblało oślepiające światło rakiety.

— Stój!

Niepewnie posunął się kilka kroków naprzód, ściskając w dłoni swój nagan.

— Stój! — krzyknął ktoś rozkazująco, a potem szybko: — Nie strzelać jeszcze. Ale w tej chwili huknął strzał.

Andrzej opuścił broń i przykląkł na jedno kolano. Głowa stuknęła o balustradę mostu.

Na krótką chwilę stracił przytomność, odzyskał ją jednak prędko, poto, by zobaczyć nad sobą oficera polskiego z rewolwerem w ręku i kilkunastu żołnierzy uzbrojonych.

— Obszukać go.

— Sam oddam... papiery... z polecenia nieżyjącego już Janka Zanicza... odebraliśmy na tamtej stronie... ale Janek zginął.

Oficer rzucił się.

— Co, co pan mówi? Janek zginął. Nic nie rozumiem, kto pan jest.

— Oto papiery... Trochę pokrwawione. Nie udała się wyprawa. Janek nie żyje... a ja... trochę mi słabo.

— Podnieście go. Tylko ostrożnie. — Oficer chwycił się za głowę. — To niemożliwe... Gdzie ten cham? I ten drań, który strzelił bez rozkazu.

— Panie kapitanie. Melduję, karabin sam jakoś tak wystrzelił z pośpiechu, a chłop tu jest, właśnie wylazł z rzeki.

Przewodnik podszedł, ociekający wodą, lecz z twarzą rozjaśnioną szerokim uśmiechem.

— Ustrzeliliśmy bandytę, panie naczelniku.

Kapitan podskoczył do niego z zaciśniętemi pięściami.

— Ty... ty, bydlę.

Andrzej uśmiechnął się blado.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.